

# Przyjaciel Dzieci

Wierszyki dla  
Dzieci Polskiej w Ameryce

K. Wachtel

I



Nakładem i Drukiem  
Wydawnictwa Braci Worzałów  
Stevens Point, Wis.  
Stany Zjedn.

II 1.419.609

K. WACHTEL

# “Przyjaciel Dziełek”

WIERSZYKI

— DLA —

*Dziatwy Polskiej w Ameryce.*



I.



Nakładem i Drukiem  
Wydawnictwa BRACI WORZĄLLÓW  
w Stevens Point, Wisconsin  
Stany Zjednoczone Ameryki Północnej



II 1.419.609

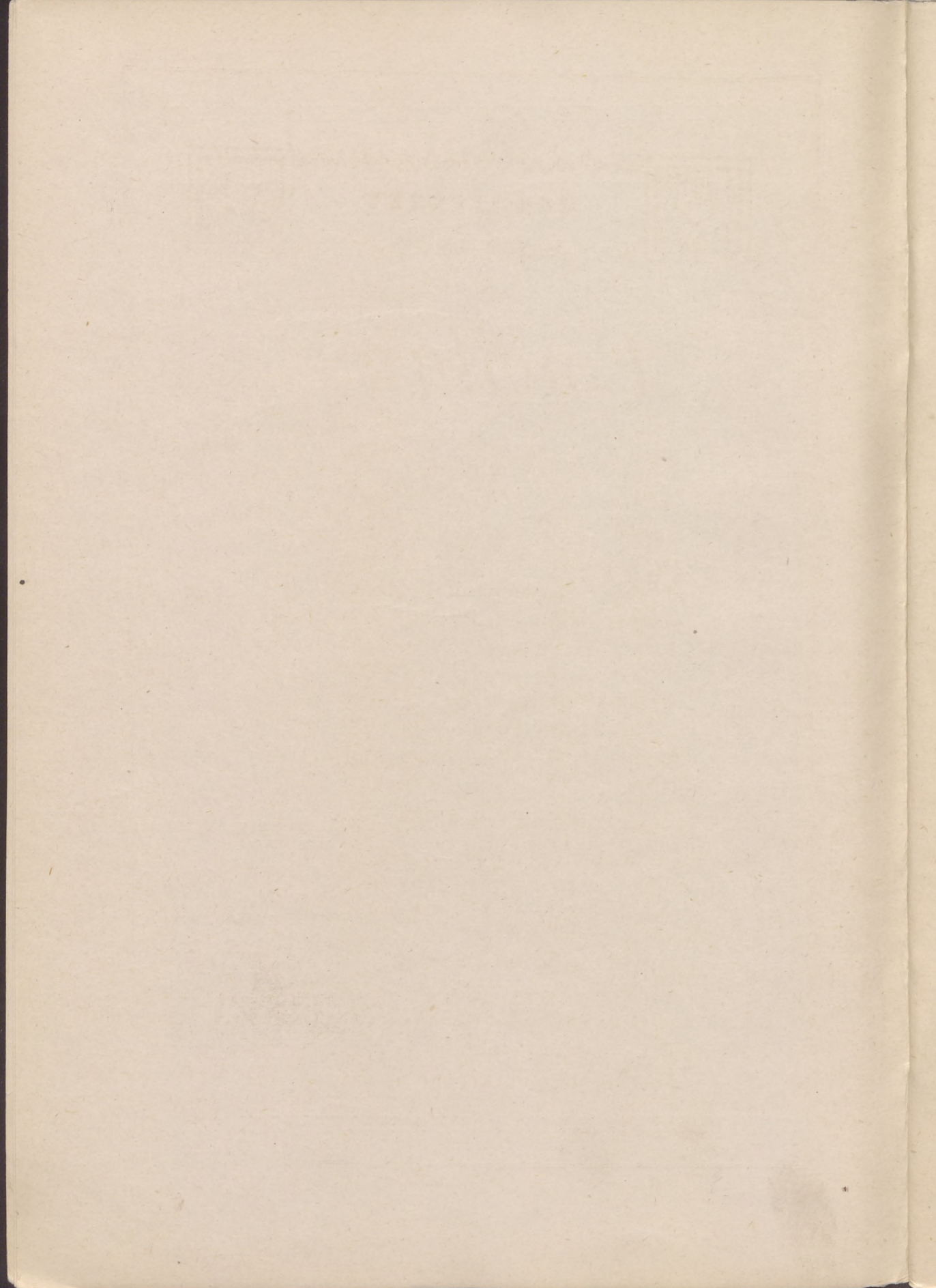
(A)

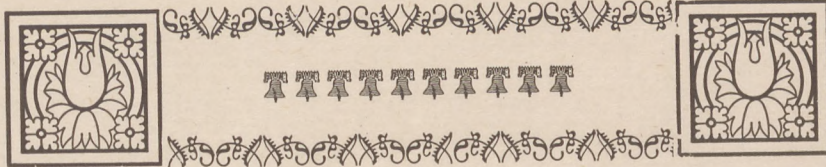
t.1

м.и.ч. 1418.334

1999 к. 258/1010.







# *Powitanie.*

Witajcie! Hej! Witajcie!  
Książeczki w lot chwytajcie!  
Oto "Dziatek Przyjaciel was wita;  
Dziś do Polskiej Młodzieży  
Z piękną książką znów bieży;  
O swych młodych Przyjaciół się pyta.

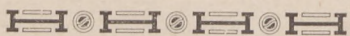
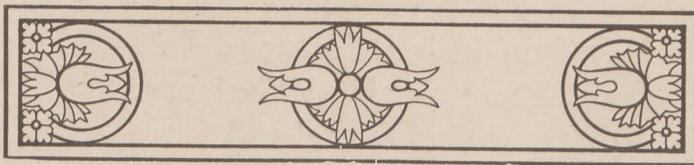
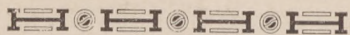
Hej, do pięknej książeczki  
Pójdźcie miłe Dziateczki,  
Ślemy słówko serdecznej zachęty:  
Ucz się dziatwo, ucz — droga  
Kochać Polskę i Boga  
Obowiązek to przecie twój święty!

Polską mową jedyną  
Mów i módl się Dziecino  
I o Polskiej pamiętaj Macierzy.  
Mowy obce znać trzeba  
Dla pożytku i chleba;  
Własną umieć i kochać należy!

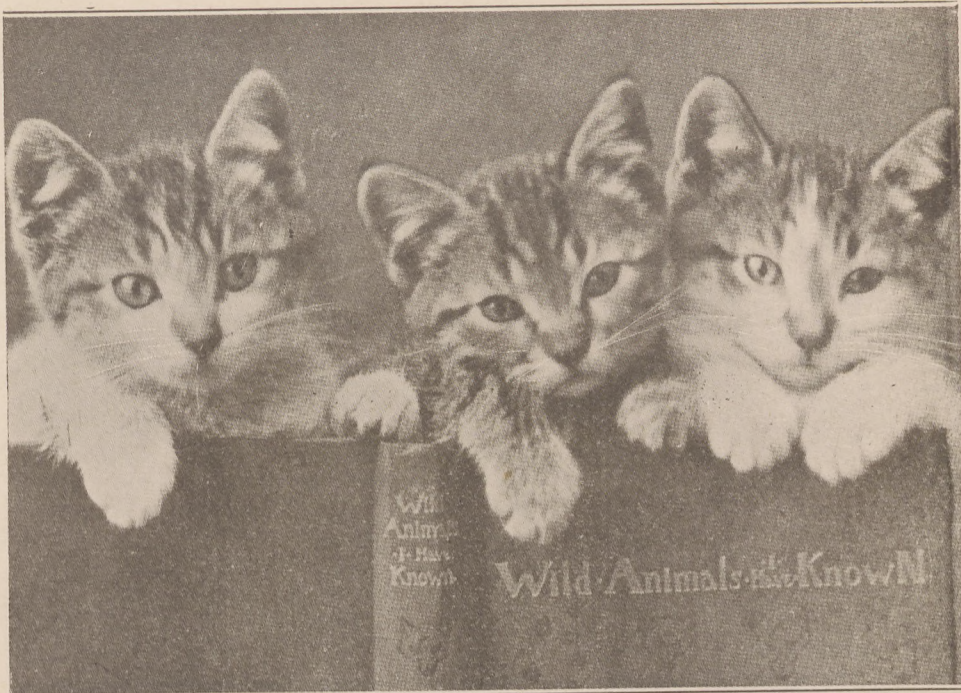
Tedy Dziaatki czytajcie,—  
Jeno posłuch też dajcie  
Temu, co wam powiedzą te karty;  
Tu wierszyki są liczne,  
W nich nauczki prześliczne  
Są obrazki, figielki i żarty.

A tak wszystko dobrane,  
A w obrazki przybrane;  
Hej! Śliczności, gdzie jeno wzrok zwróć!  
Tak wśród miłej zabawy  
Nabędziecie wnet wprawy  
Polskie Dzieci, w słów polskich nauce.

Więc Diateczki—Witajcie!  
Wdzięcznie książkę chwytajcie  
Mile “Dziatek Przyjaciół” was wita!  
On do Polskiej Młodzieży  
Z piękną książką znów bieży  
I o małych Przyjaciół swych pyta.







# Kocia Szkoła.

Patrz dziecię, co tu kotków dokoła!  
To jest dla małych kociątek szkoła:  
Ten kocik czyta, a tamten pisze,  
Choć z nim figlować chcą towarzysze.  
Wtem wchodzi — Kotka — nauczycielka,  
Ze szczurem dużym: uciecha wielka!  
Miauk, pisk wśród kociąt, — wszystkie się spieszą,  
Bo się na smaczną naukę cieszą...  
Jeden atrament wylał z flaszeczki,  
Drugi na ziemię cisnął książeczki,  
Trzeci pod ławę kocik dał nurka.  
Každy chce chociaż — powąchać szczurka!  
Widząc ochotę tę, każdy powie,  
Że w kociej szkółce — pilni uczniowie!!...



# Motylek.

Wpadł do pokoju motylek mały,  
Do okna tłuł się co siły:  
Długo go dzieci darmo łapały,  
Wreszcie biedaka schwyciły.

Więc nad zmęczonym motylkiem radzą,  
By śmierć wymyślić mu smutną:  
Ta krzyczy, że go na szpilkę wsadzą.  
Ten, że skrzydełka mu utną!!

Niedobre dzieci! Puściec motylka  
I tak już ledwie żywego!  
Dajcie mu pożyć chwil jeszcze kilka,  
Bo Bóg was skarze za niego!!!



## WIEWIÓRKA.

“Ej wiewiórko! Ej figlarko.  
“Co po drzewie zmykasz szparko!  
“Masz orzeszków dziuplę całą.  
“Dajże nam choć cząstkę małą!”  
A wiewiórka rzeczce śmieie:  
Tylko garstkę wam udzielię.  
—Bo zła zima przyjdzie skoro  
—A ja dzieci mam pięcioro!...  
Wcześniej więc przebiegam lasy,  
—Aby zebrać wczas zapasy  
—Boby w zimie pośród lodu  
—Dziatki me pomarły z głodu!



# Kurka.

“Czemu wciąż tak krzyszysz kurko?”

Dziewczątka pytało;

“Pełne wrzasków twych podwórko!

“Czyliż się co stało?”

— Nie kochana panienczko.

— Gdakanie me głośi,

— Że krągłuchne znów jajeczko

— Zniosłam dla gosposi.

— Z jajka będzie leguminka.

— Lub pyszne ciasteczko!

— Już ci do ust idzie ślinka!

— Nieprawdaż dziewczeczko?!...



# Łabędzie.

W dużym, pięknym ogrodzie na stawie  
Dwa łabędzie pływają wspaniale,  
Jak perełki w srebrzystej oprawie,  
Odbijają się w wody kryształe.

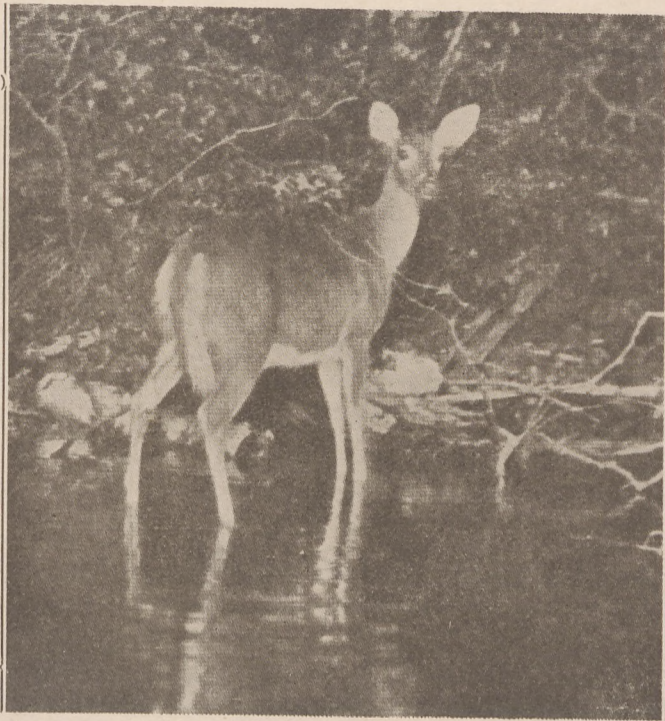
Czyście, dzieci, łabębia widziały,  
Co tak smukle wygiętą ma szyję  
I puch czysty, jak świeży śnieg biały?...  
Tylko w lecie ten u nas ptak żyje.

Bo na zimę do cieplic ucieka,  
Lecz, schwycony, trzymany na stawie,  
Przyzwyczajają się wnet do człowieka  
I ku miłej mu służy zabawie.



# Żabka.

Radośnie szemrze strumyk, kwitną trawki, drzewa  
I żabka na kamieniu w słońku się wygrzewa;  
Dość się muszek najadła, więc teraz wesoła  
Skrzeczy na całe gardło i siostrzyczki woła.  
Wtem na mostek wszedł chłopczyk: zna go dobrze żabka,  
Bo do dziś ją przez niego—jeszcze boli łapka!...  
Wie, że chłopiec niegrzeczny—kamieniami rzuca  
I często biedne żabki straszy i zasmuca.  
O—teraz znów się bawić przyszedł tak szkaradnie,  
Więc żabka chlups... — do wody, — schowała się na dnie.  
Pewnie go ona długo dobrze popamięta....  
Chłopczyku!... To nie ładnie tak dręczyć zwierzęta!...



# Sarenki.

W lasku na kwiecistej łące  
Bawi się sarenek sześć,  
Zpasły ziółka woniejące,  
Więc już nie chce im się jeść.

Gdy wesoło tak igrają  
Nagle z gąszczów pada strzał!  
Hej ha!... Sarny precz zmykają,  
Jakby wiatr je z łączki zwiał.

Poszedł strzelec rozgniewany,  
Nie ma co do domu nieść!  
—A za chwilę wśród polany  
Znów się bawi saren sześć.



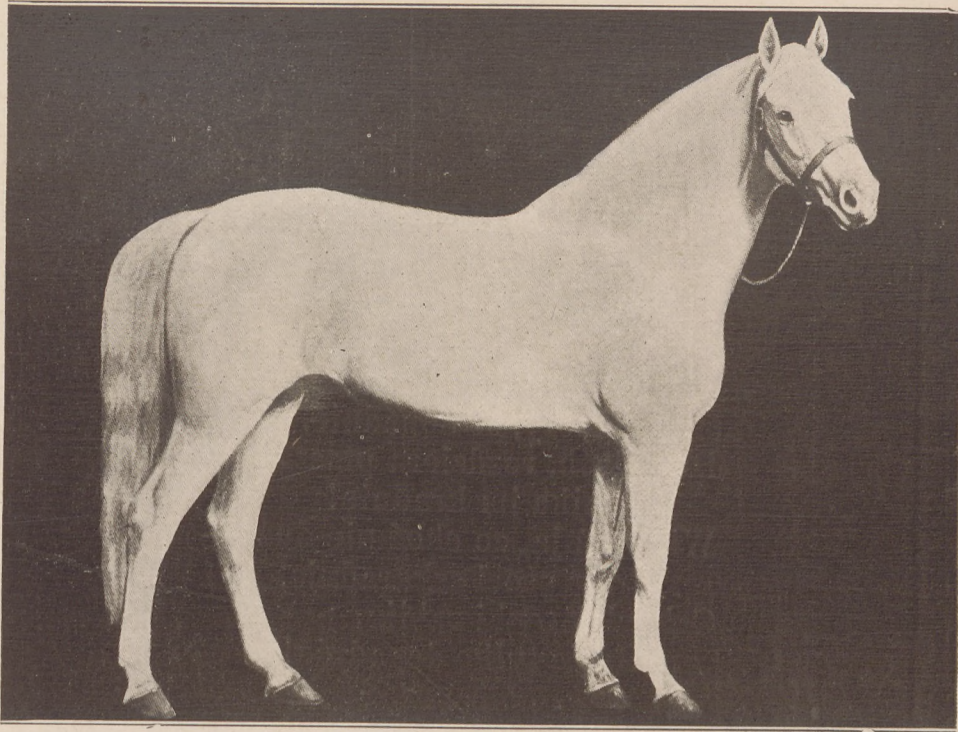
# Kanarek.

Żółciuteńki kanareczek  
W swej klateczce wciąż świergocze:  
Jak dzień długi, wyśpiewuje  
Piosnki wdzięczne i ochocze.

Skoro tylko błysnie zrana  
Pierwszy złoty blask słoneczka.  
Wnet radośnie na dzień dobry  
Brzmi śpiew śliczny kanareczka.

Tak i ty dziecino miła  
Rzuć grymaski, łezki, smutki,  
Bądź wciąż grzeczna, wesolutka  
Jak kanarek twój żółciutki.





## Konik Mój Biały.

“Koniczku mój biały,  
— Tak dziewczeczka prosi —  
Niech mię też koniczek  
Troszeczkę ponosi!

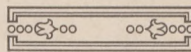
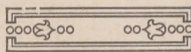
Pojechalibyśmy,  
Na łąki, na błonia!”  
Okrutną ma Zosia  
Ochotę do konia.

A koniczek biały  
Dobry i łaskawy,  
Patrzy na dziewczynkę  
Gotów do zabawy.

Hej, miła to jazda  
Na pięknym koniku!  
Lubią to dziewczynki,  
— A ty nie? Chłopczyku?

# Łasica.

Spojrzcie dziatki—to łasica,  
Wygląda dość ładnie;  
Patrząc na nią—że to szkodnik,  
Kto nie wie—nie zgadnie!  
A tymczasem pani łaska  
Niszczy, co dopadnie,  
Dusi drób, rozdziera ptaszki,  
I jajka im kradnie!  
Więc też ją, co choć nie duża—  
Lecz psoci szkaradnie,  
Człowiek tępi i zabija,  
Gdzie tylko dopadnie!



# Borsuk.

Borsuk jest to zwierz dziki, pewnie wam nieznany.  
Mieszka w lesie pod ziemią—w jamie zagrzebany,  
Sypia przez całą zimę, niczem się nie żywi  
I wtedy nań z pieskami polują myśliwi.  
Właśnie wytropił strzelec takiego borsuka:  
Lecz borsuk siedzi w jamie, dostać go—to sztuka:  
Ma jednak strzelec pieski, zwą się jamnikami,  
Te wypłoszą wnet śpiocha ostrymi ząbkami.  
Słyszy borsuk szczekanie: podniósł nos do góry,  
Zwęszył psy, co się dobrać chcą do jego skóry,—  
Więc wymyka się z jamy—wtem strzelił myśliwy:  
Paf!! I nasz biedny borsuk leży już nieżywy...





## Wielbłąd.

“Brzydko zwierzę to wygląda  
Z garbem na swym grzbiecie!”  
Tak, ujrawszy tu wielbłąda,  
Każde powie dziecię.  
Lecz wielbłądem Egipcyanie  
Bynajmniej nie gardzą,  
Bo on w oswojonym stanie  
Pożyteczny bardzo.  
Tym,—w pustyniach co bywają,  
Świetne służby czyni,  
Słusznie go też nazywają  
“Okrętem pustyni.”



## Dana --- Dana...

A to mi muzyka,  
Gra nam już od rana!  
Staś bryka, Jaś bryka,  
Tańczą dana... dana...  
Na skrzypcach tatula  
Józio gra radośnie,  
Dziatwa sobie, hula,  
Aże serce rośnie...  
Hop, hopsa do woli!  
Chłopaczki hasają;  
Józio im rzepoli —  
Aż struny pękają...  
Dalej w lewo, w prawo!  
Muzyka kochana!...  
Potańcujmy żwawo,  
Hopsa, dana — dana...



# Krówka.

Pasie się krówka na soczystej trawie;  
— Wszakże, dzieciaki, krówkę dobrze znacie,  
Bo rano, wieczór — i to co dnia prawie  
Pijacie mleczko, ser, masło, jadacie.  
Cały ten nabiał daje ludziom krowa,  
Stąd w gospodarstwie jest z niej korzyść wielka.  
Dlatego krówkę każdy chętnie chowa,  
Bo to prawdziwa ludzi żywicielka.  
Krówki są ciche—potulne—zgodliwe,  
Chociaż na głowach wielkie rogi mają;  
Więc miłe ludziom zwierze to pocziwe,  
A zwłaszcza dzieci bardzo je kochają.



SLOŃ.

# Słoń.

Słoń to zwierz największy w świecie,  
Wszakże wszyscy o tem wiecie,  
Bo znać muszą go dziecińcy  
Z menażeryi, lub z ryciny.  
Zamieszkuje ciepłe kraje,  
Łatwo się oswajać daje,  
A choć straszną siłą zbrojny,  
Jest potulny i spokojny.  
Trąbą długą, czułą, miękką  
Słoń tak włada jakby ręką,  
A że pilny i wytrwały  
Daje ludziom zysk niemały.



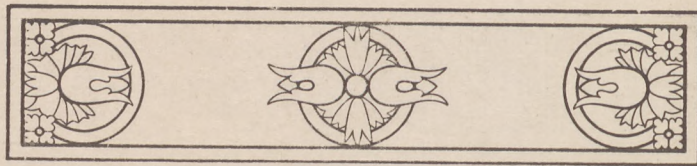
# Nasz Piesek.

Śliczny ten nasz piesek biały,  
Igra z nami przez dzień cały:  
Umie służyć, aportuje,  
Tysiąc figlów dokazuje!  
Na krzeselko wskoczył śmiało,  
Jeszcze tu go brakowało!  
Uszka wzniosł, ogonem kiwa,  
Gdzie co zbroić, przemyśliwa:  
W oczkach mu wesołość świeci,  
Cieszy się on—do was, dzieci!



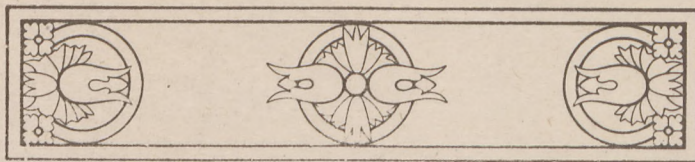


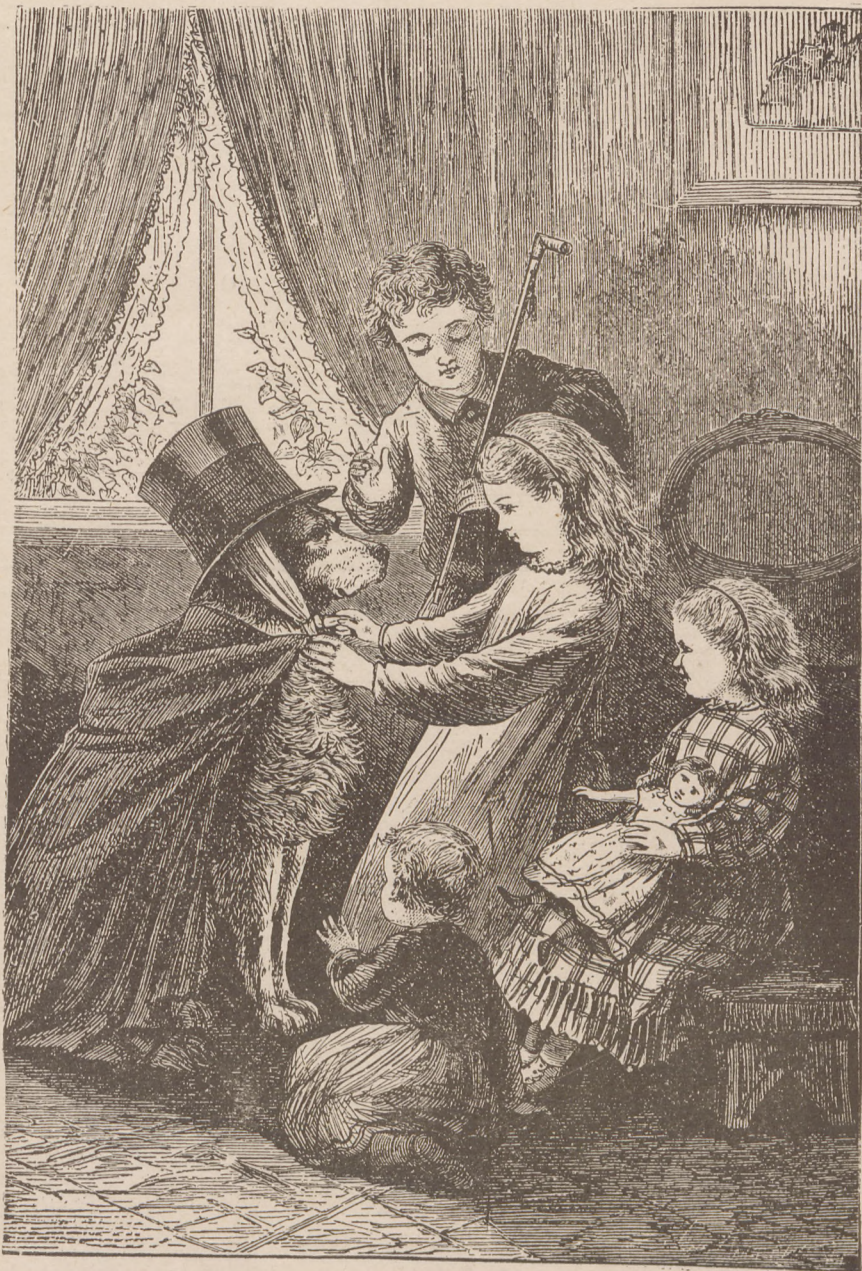
NASZ PIESEK.



## Pójdziemy w Odwiedziny.

A to się dziatwa zabawia pociesznie!  
Ubrała pieska — ach, patrzcie, jak śmiesznie:  
Na łeb mu Tatka cylinder ubrali,  
Pod brodą chustkę — jak krawat związali,  
A na ostatek w Mamy pelerynę  
Pocziwą dobrą zaodziali psinę!  
Potem brat starszy — filucik — powiada:  
“Pójdziemy piesku do pana sąsiada,  
“Pójdziemy piesku razem w odwiedziny;  
“Czyś kontent?” — Kontent! Widać z jego miny!  
Z śmiechem wesołym wołają dziewczątka  
Najmłodsze nawet też wyłazi z kątka:  
Aż wzniosło rączki zdumione nieboże,  
Bo przebranego psa poznać nie może...  
A psina, dziatwy weselem szczęśliwa —  
Ogonem kiwa...





PÓJDZIEMY W ODWIEDZINY.

---

---

# Sekretarka Tatusiowa.

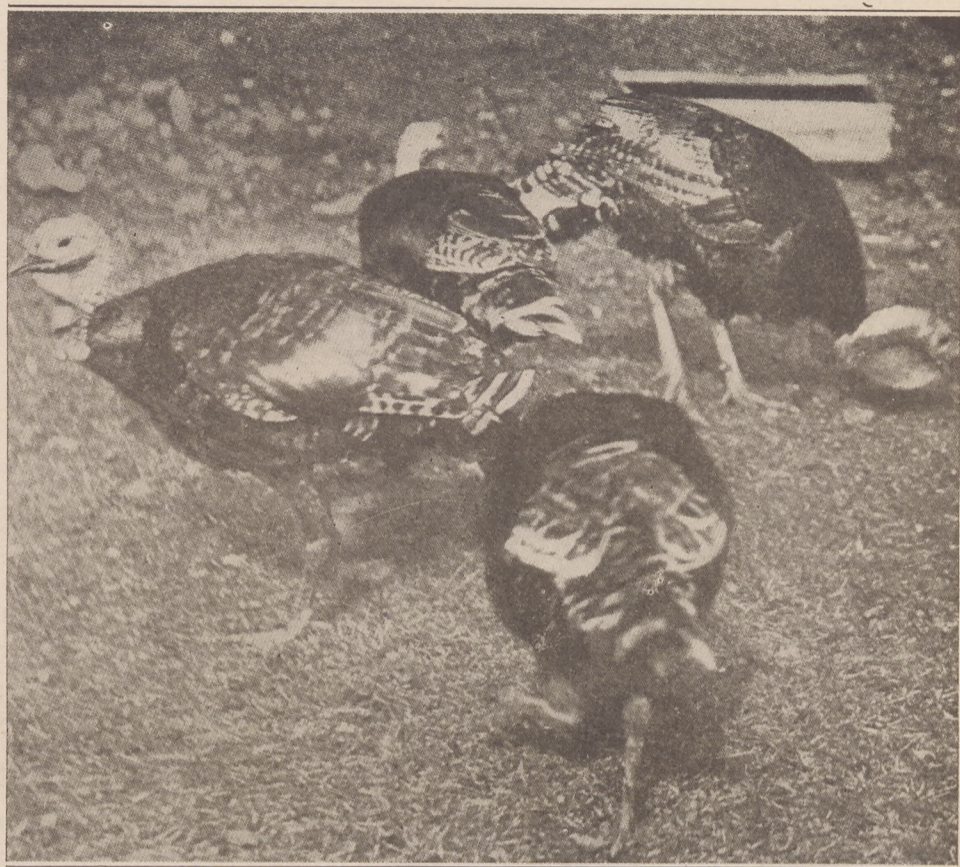
Różia — pilna Taty córka  
Gdy go w domu raz nie było,  
Zasiadła do jego biurka,  
I “pracuje” — że aż miło!  
Naprzód — wielki nieład widzi  
— Różia chętnie “porządkuje” —  
A nieładu nienawidzi,  
Więc — papiery w kosz pakuje...  
By zaś tam siedziały ładnie,  
By je... wyleźć chęć nie wzięła,  
Nożycami je dokładnie,  
Na makaron wnet pocięła...  
Potem pióro wzięła sobie,  
Umoczyła w atramencie,  
I po listach Tatka skrobie,  
I gryzmoli coś zawzięcie...  
Lalka obok w koszu siedzi  
Dziwi się robocie Rózi  
Znać się Różia z piórem biedzi  
Bo ma kleksy — aż na buzi!  
Co też na to — — Tatko powie!!  
Pst... nie rzekniem ani słowa:  
Skrobie Różia — co się zowie  
Sekretarka Tatusiowa...

---

---



SEKRETARKA TATUSIOWA.



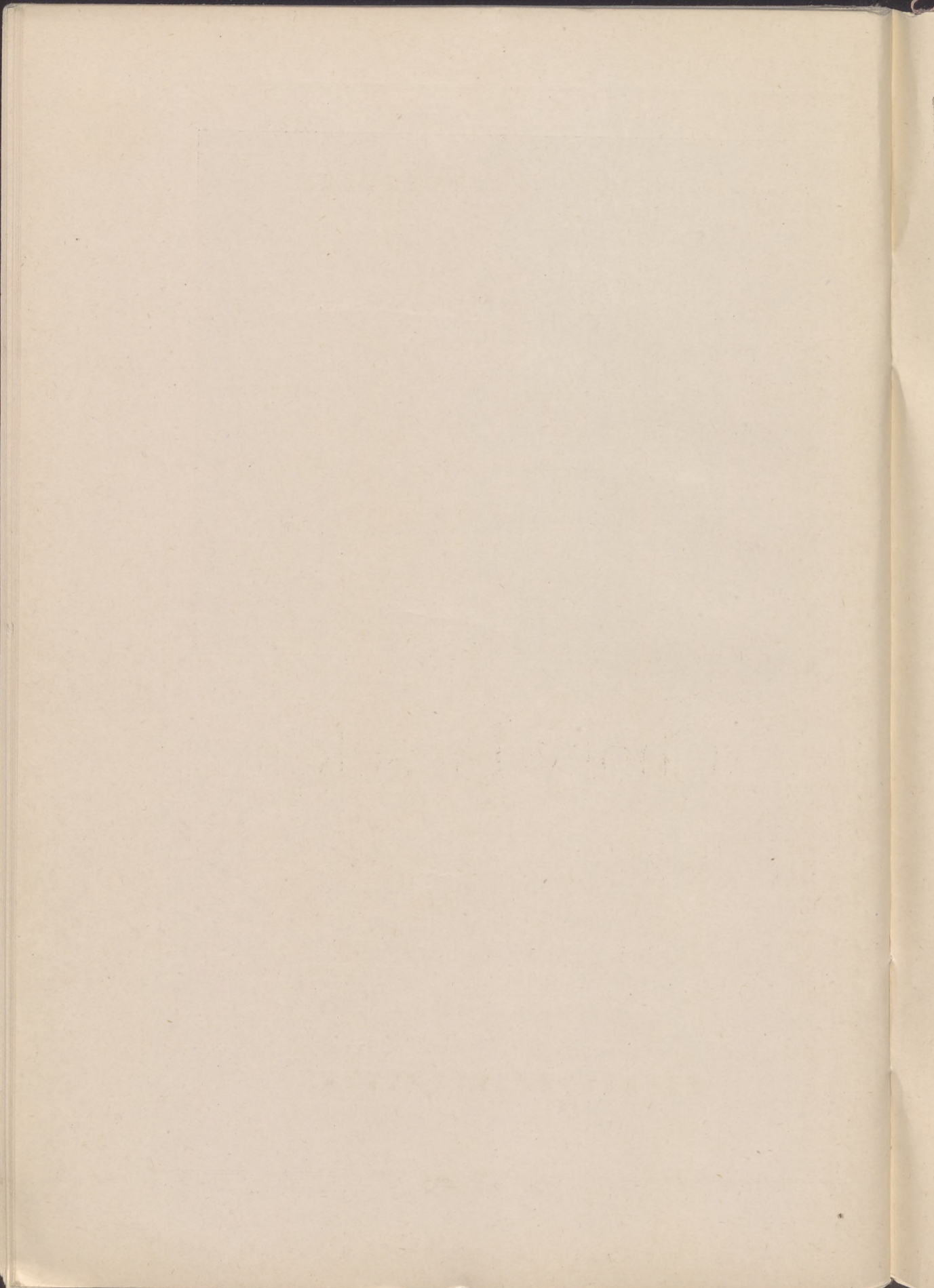
## Na Dzień Dziękczynienia.

Mama — murzynka synkowi czarnemu  
Żywego kupiła indyka,  
Więc chłopczyk z ptakiem igra po swojemu  
I na podwórzu z nim bryka:  
Szarpie za ogon i śwista i drażni,  
Czerwony płat pcha przed oczy —  
Aż indyk, z takiej niekontent przyjaźni,  
Gniewnie do chłopca poskoczy:  
Ten w nogi! Ptak go w łydki w pięty dzióbie!  
Zwycięzca — tryumf przecenia:  
Ej, ej, indyku! Nie ufaj swej chlubie  
Pomnij na... Dzień Dziękczynienia!



## Chory Piesek.

Bieda się pieskowi stała:  
Łapka mu okaleczała!  
Smyczek skomli, aż żal bierze,  
Filuś tem się smuci szczerze...  
Oj ten Smyczek, figlarz wielki,  
Stroił cały dzień figielki,  
Aż stłukł łapkę i kuleje. —  
Tak i z dziećmi też się dzieje...  
Łapkę szmatą obwiązali  
I jeszcze mu placka dali...



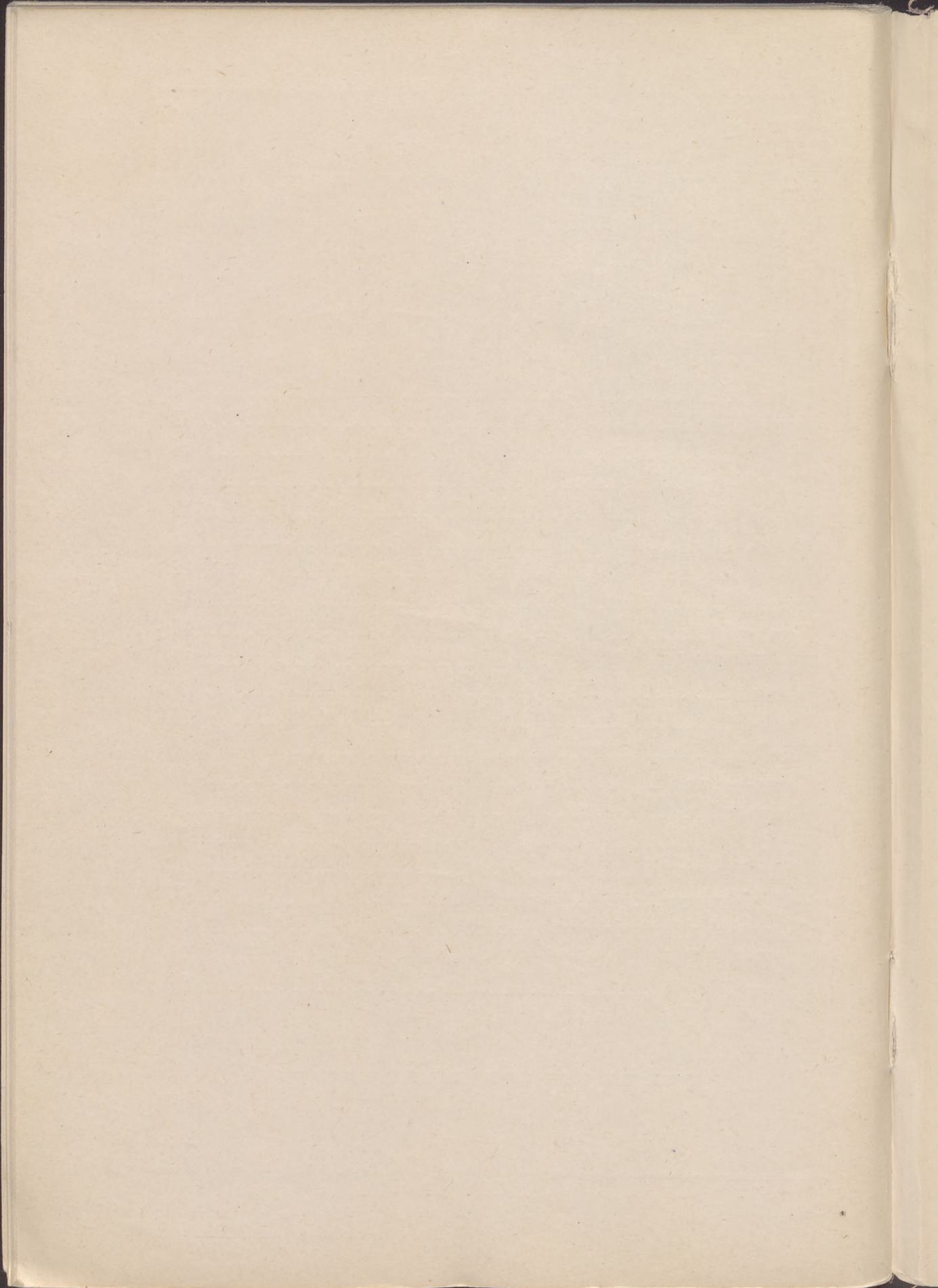




## Spis Rzeczy.

	<u>Stronica</u>
Powitanie .....	5
Kocia Szkoła .....	7
Motylek .....	8
Wiewiórka .....	9
Kurka .....	10
Łabędzie .....	11
Żabka .....	12
Sarenki .....	13
Kanarek .....	14
Konik Mój Biały .....	15
Borsuk .....	16
Łasica .....	16
Wielbłąd .....	18
Dana—Dana .....	19
Krówka .....	20
Słoń .....	21
Nasz Piesek .....	22
Pójdziemy w Odwiedziny .....	24
Sekretarka Tatusiowa .....	26
Na Dzień Dziękczynienia .....	28
Chory Piesek .....	29





Biblioteka Narodowa  
Warszawa



30001021720619

*p. P. Marcinkowski*  
*29.01.1999 Warko*  
*230-*



1419609

---

---